Co by było gdyby to się nie wydarzyło?

Sto pięćdziesiąt lat temu, tysiąc osiemset dwudziestego drugiego roku w małej miejscowości Zaduszniki przyszedł na świat Ignacy Łukasiewicz. Nikomu wtedy do głowy nie przyszło, jakiej rewolucji cywilizacyjnej dokona tan chłopiec. A czy Ignaś wiedział? Jako mały chłopiec razem z rodzeństwem konstruował latawce. Dzieci długo nie wracały z podwórka. Mama zdenerwowana wyszła przed dom nawołując:

-Emilka, Marysia, Ignaś!

Po chwili pojawiły się zguby.

-Gdzie byłyście? -zapytała mama.

- Na łące. Odezwała się Marysia.

-Pamiętasz wczoraj robiliśmy latawiec ten kolorowy? A dzisiaj odpowiedni wiatr to pobiegliśmy sprawdzić czy będzie latać!- Powiedział Ignaś

- I wiesz mamo nasze dzieło poszybowało bardzo wysoko. – Dodała Emilka

- To wspaniale, udało się! Jestem z was dumna. A teraz śniadanie- powiedziała mama.

Ignacego fascynował świat, który chciał dobrze poznać. W szkole starał się dowiedzieć o nim jak najwięcej. Kiedy miał osiem lat umarł mu ojciec. Rodzina Łukasiewiczów przeniosła się do Rzeszowa.

Pewnego dnia pani Łukasiewiczowa zebrała dzieci mówiąc:

- Nasza sytuacja materialna jest trudna, teraz, kiedy tata odszedł musimy sami zadbać o rodzinę. Pan Antoni zaproponował mi, że przyjmie któregoś z was chłopcy do apteki w Łańcucie na pomocnika.

 Pierwszy odezwał się Franciszek:

-Ja pójdę jestem starszy.

-Nie Franciszku ty musisz dokończyć studia prawnicze.

-To ja pójdę- zabrał głos Ignacy- wiesz jak lubię chemię i fizykę. Chętnie pomogę.

 Ignacy mając czternaście lat przerwał naukę w szkole i rozpoczął pracę w aptece w Łańcucie a potem w Rzeszowie. Polska wtedy była w niewoli. Chcąc pomóc swojej ojczyźnie razem z przyjaciółmi działali na rzecz odzyskania niepodległości. Ignacy oddał się sprawie z pełną ofiarnością i talentem organizacyjnym. Za co został oskarżony i osadzony w więzieniu w Rzeszowie. Gdy wyszedł na wolność mając dwadzieścia pięć lat z bohatera romantycznego przeobraził się w pozytywistę. Był pod stała obserwacją policji, zmuszony do wyjazdu do Lwowa. Tam też rozpoczął pracę w aptece, której właścicielem był Piotr Mikolasch. Bardzo pracowity Ignaś napisał liczący dwieście siedemdziesiąt cztery strony manuskrypt –nowoczesny almanach recept i metod analitycznych. Właściciel Lwowskiej apteki Piotr Mikolasch pomógł Ignacemu w uzyskaniu zgody na opuszczenie miasta i rozpoczęcie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ignacy był bardzo dobrym uczniem. Wszystkie przedmioty zaliczył w jednym roku z wyjątkiem farmacji. Dyplom magistra farmacji uzyskał dopiero w tysiąc osiemset pięćdziesiątym drugim roku na Uniwersytecie Wiedeńskim mając trzydzieści lat. Po powrocie do Lwowa wraz z przyjacielem Janem Zehem na polecenie Mikolascha rozpoczął prace nad destylacją ropy naftowej. Do apteki zgłosili się Żydzi z Drohobycza z ropą własnej produkcji z prośbą o zbadanie czy można tą czarna substancję wykorzystać i czy będzie ona przydatna w lecznictwie.

-Janku chodź tu!- zawołał Ignacy- Panowie przynieśli beczułkę z ropą naftową i chcą wiedzieć czy z tej tłustej czarnej substancji można uzyskać lekarstwo. Janek sprawdził co też jest w tej beczce.

-Tak Ignacy to ropa, ten specyficzny zapach nie można pomylić z niczym.

 I tak Ignacy razem z Janem rozpoczęli pracę nad destylacją ropy naftowej. Ignacy wierzył, że czarna substancja po oczyszczeniu do postaci drogocennego oleju skalnego znajdzie zastosowanie w farmacji. Był cierpliwy i kombinował z wytrzymałością kotłów dodawał do reakcji nowe substancje. Nie łatwo było okiełznać tajemniczy olej skalny.

- Udało się, zrobiliśmy to, wreszcie!- ludzie usłyszeli głos zadowolenia z lwowskiej apteki. Tak krzyczeli dwaj przyjaciele Jan i Ignacy, którzy dokonali niebywałego odkrycia. Wreszcie w aptece rozbłysła lampa naftowa.

 -Janie dlaczego ludzie nie rozumieją, że to co stworzyliśmy -odezwał się Ignacy do przyjaciela –to przecież wielka zmiana. Więcej światła to dłuższy dzień. To nie tylko dekoracja.

- Mój przyjacielu rozumiem twoje rozgoryczenie, ludzi trzeba przekonać.

- Jasiu chcę stworzyć źródło światła bezpieczne i tanie dla wszystkich, nawet najbiedniejszych.

- To bierzmy się do pracy – odpowiedział Jan

-Przyszłość leży w naszych rękach! –krzyknął Ignacy

Ignacy wiedział, że nauką i pracą można dużo zdziałać. Wtedy to właśnie zaczęła się wielka przygoda Ignacego, który nie zdawał sobie sprawy jak daleko ona go zaprowadzi.

Trzydziestego pierwszego lipca tysiąc osiemset pięćdziesiątego trzeciego roku po raz pierwszy przy świetle lampy naftowej Łukasiewicza we lwowskim szpitalu przeprowadzono operację ratującą życie. Tę datę uznaje się jako narodziny przemysłu naftowego.

 Ignacy przeniósł się do Gorlic. Cały czas pracował nad ulepszaniem lampy. To właśnie w Gorlicach zapłonęła pierwsza lampa uliczna. Ignacy Łukasiewicz poznał Tytusa Trzecieskiego i Karola Klopasę razem założyli spółkę. W tysiąc osiemset pięćdziesiątym czwartym roku w Bóbrce powstała pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej. Ignacy założył własną destylarnię w Ulaszowicach pod Jasłem i na wystawie rolniczej zaprezentował swoje wytwory. Czystą ropę, naftę, olej do maszyn, maź do smarowania osi i do zabezpieczania dachów i płotów przed wilgocią, asfalt, buldrynę - surowiec do wyrobu świec. Uzyskiwane produkty naftowe były najwyższej jakości sprzedawał je również we Lwowie, Wiedniu, Pradze, Berlinie i Budapeszcie. W tysiąc osiemset pięćdziesiątym piątym roku Ignacy zakochał się w swojej siostrzenicy Honoracie z którą się ożenił szesnaście miesięcy później. Ich ślub odbył się w Gorlicach. W tysiąc osiemset sześćdziesiątym roku spaliła się destylarnia Łukasiewicza w Ulaszowicach i w tym samym roku zmarła jego jedyna córka Marianna. Problemy spowodowały, że Ignacy chciał opuścić Galicje. Ale jego przyjaciel Trzecieski zaproponował mu, by zamieszkał u niego w Polance, co też uczynił wraz z żoną. Tam też założył swoją destylarnię. Kiedy spłonęła zaczął szukać innego rozwiązania. W tysiąc osiemset sześćdziesiątym piątym roku kupił majątek Chorkówka. Gdzie założył bardzo nowoczesną destylarnię o dużych możliwościach przerobowych na dwunastu leżących kotłach z parową kotłownią, centralna pompownią, laboratorium i dużą halą do produkcji beczek. Na początku kopano ręcznie ale potem użyto świdra. Dowiercono się do źródła roponośnego Małgorzata. Ignacy cały czas był wkręcony w naftowy biznes. W okolicy zakładał nowe kopalnie i destylarnie. Te odkrycia przysporzyły mu nie tylko dużych pieniędzy ale sporo medali i wyróżnień. Docenił Ignacego sam cesarz Franciszek Józef i nadał mu szlachectwo. Nie wiadomo jak wieść o polskim odkrywcy zawędrowała do dalekiego świata. Faktem jest, że Ignacego odwiedzali nafciarze amerykańscy po pomysły i metody. Amerykański milioner John Rockefeller docenił geniusz Łukasiewicza. Firma Rockefellera nie mogła osiągnąć tak czystej nafty jak Ignacego. John bardzo się zdziwił kiedy Ignacy opisał cały proces destylacji krok po kroku, rozwiązania i metody i nie chciał pieniędzy mówiąc do wysłanników Johna:

„Jeśli wasz mocodawca dorobi się na moim pomyśle, a faktycznie jest słownym człowiekiem jak go przedstawiacie, niech jak ja pomaga potrzebującym. I on podzieli się swoimi pieniędzmi jeśli je na moim pomyśle pomnoży”.

Ignacy lubił pomagać innym. Wybudował kaplicę dla miejscowej ludności, ufundował kościół w stylu neogotyckim, otworzył zakład leczniczy kąpielowy jodowo-bromowy. Za działalność charytatywną papież Pius IX nadał mu tytuł Szambelana Papieskiego i odznaczył go orderem Św. Grzegorza. Ignacy został wybrany na posła do Sejmu Galicyjskiego. Stworzył szkołę kadr dla górnictwa naftowego, założył w Chorkówce szkołę koronkarstwa dla dziewcząt. Był wrażliwym na ludzką biedę człowiekiem i nikomu nie odmówił pomocy. Nazywano go ojcem Ignacym. Był honorowym obywatelem Jasła i Krosna.

Zmarł w pełni sił twórczych w wyniku ciężkiego zapalenia płuc w tysiąc osiemset osiemdziesiątym drugim roku. Został pochowany na cmentarzu w Zręcinach.

Ignacy Łukasiewicz zmienił bieg rozwoju cywilizacji. Podkarpacie i Galicja stały się kolebką przemysłu naftowego. To dzięki odkryciom Ignacego Łukasiewicza świat zaczął marzyć, dotknęliśmy kosmosu. Co by było gdyby to się nie wydarzyło?